

*gdy cisza zakrzyczy*

...

powstaje magicznie w łonie matki,  
by zagnić na b ł o t o w łonie ziemi...  
pomiędzy tworzy o tym zagadki  
i w nowym dawne zwyczajnie dzieli –

gdzie imię Tego, co stworzył rymy?  
przyszłość okalał w krzyżowe liny...

kiedy Sokrates gadką zaczepiał,  
to dostał męki przekrwione ślepią...

to są te same, jak u Kolumba...  
dziwak i kretyn – i zbita trumna –

Fortepian zagrał ludowe pieśni,  
Fortepian upadł z muzyką treści...

bo dziś słów, co piją z oczu *Szafir*;  
Autor też w koło Fortuny trafił...

duch Adama oddaje wciąż wiernie:  
że lauru ciernie – —————  
—————

wolimy lekkie nie nasze myśli...  
My – niewolnicy sztucznych ekranów...  
niech je d e s z c z w końcu cną magią zniszczy!  
wtedy sięgniemy stałego stanu...

serce zabije w tym samym rytmie  
i oczka mrugną ich zmartwieniami,  
wizja zgnilizny na chwilę zniknie,  
pustka ciszy przemówi kartkami...

że z Nas wzrosną k w i a t y czarno-białe:  
nowe rzędy; gatunki; rodziny...  
lecz z *bestyjami* żyć Nam niedane,  
bo My – n a w ó z Tradycji – r o ś l i n y.

Ona, jak żniwa będzie zebrana,  
ziarenko z ziarnem chleb życia stworzy,  
które szafuje Matka już z rana...

a jak nie poda, kto da pomocy? –

wtedy pamięć z e r w a n a – – – – –

– – – – –

jak g ą ł ą ź wzrośnie z pączku *wszechciała* –

autor: Łukasz Sienkiewicz kl. 4H